

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 1.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 6 stycznia 1888.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok III.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Zaproszenie do przedpłaty.

Niech się każdy pospieszy, kto sobie jeszcze nie zapisał „Gazety Olsztyńskiej.“ Każdy listowy przyjmuje przedpłatę. Jeżeli kto sam nie chce zapisać gazety może dla tego, że mu się widzi za wiele naraz 90 fenigów wydać, niech się umówi z sąsiadem albo z innym znajomym i niechaj nikt nie powie: „Co mi tam po gazecie, ora mi chleba nie da.“ Mylisz się bracie, jeżeli tak sądzisz, spróbuj no, a przekonasz się, że czytanie dobrych gazet wiele złemu zaradzi, a za to szczęścia i błogosławieństwa Bożego w chacie przysporzy. Spróbuj więc w imię Boże!

Czemu Biskupi jeżdżą, a kapucyni piechotą chodzą.

Szewe Przyszewka miał zły zwyczaj, że rozumował i ganił wszystko co widział i słyszał, a na czém się nieraz nie znał i przez to niejednemu krzywdę wyrządzał. Nie mógł go dla tego nikt cierpieć, i trzeba powiedzieć, że i on sam siebie znieść nie mógł, bo wciąż się na coś gniewał. Jednego przyjaciela miał on tylko, a tym był sąsiad jego, handlarz owoców Śliwka. Był jednak zupełnie innego usposobienia niż Przyszewka i nie mu nie było tak trudnym, jak się na kogo uskarżać. Ponieważ ci dwaj sąsiedzi bardzo często z sobą przebywali, więc nieraz Śliwka ostro ganił Przyszewce jego uprzedzenie do ludzi.

Pewnego dnia, kiedy handlarz owoców przy oknie stał, po za którym szewe swoje buty sporządzał, przechodził ulicą zakonnik, kapucyn, który, jak reguła ta przepisuje, miał na bosych nogach tylko podeszewki, tak nazwane sandały. Szewe spostrzegłszy go, mruknął: „No! ten wcale boso chodzi, też mógłby chociaż w trzewikach chodzić.“

Jeszcze nie dokończył, kiedy spostrzegł przejeżdżający ulicą powóz. Nie był on nowy i piękny, woźnica był skromnie ubrany, a konie miały na sobie bardzo zwyczajną uprząż. W powozie siedział człowiek ubrany we fioletową suknię; był to Biskup, który do odległej miejscowości jechał udzielać Sakramentu Bierzmowania. Przyszewka widząc go, mruknął znów: „Chciałbym ja też wiedzieć, po co tacy ludzie powozy mają; mogli by oni też piechotą chodzić, jak my biedni.

— A ja bym też chciał wiedzieć — rzekł Śliwka — kto tobie dogodzić może. Na zakonnika gniewasz się, że boso chodzi, Biskupowi zazdrościsz, że powozem jeździ. Wiesz też aby, kto są ci ludzie, których tak surowo traktujesz?

— Kto oni są? — rzekł szewe — mogę to sobie łatwo wytłumaczyć. Kapucyn będzie synem jakiego chłopca, który dla tego został żebraczym mnichem, bo mu się robić nie chciało. Biskup zaś będzie jednym z tej wysokiej szlachty, którzy się boją z biednymi obcować, aby się o nich nie powalać.

— Złes trafił — rzekł Śliwka. — Znam ja przypadkiem historią tych dwóch mężów, więc ci ją opowiem:

Ojciec Hieronim, kapucyn, jest synem pewnego milionera; jeden z jego braci jest generałem, a drugi zięciem pewnego księcia. Miał on świetną przyszłość przed sobą, ale za natchnieniem Bożem majątek, przyjemności i zaszczyty porzucił i na służbę ubogim się oddał. Porozdawał on swe bogactwa na cele dobroczynne i sam ubiera się w najlichsze suknie, żywi się skromnymi potrawami, i sypia na słomie, co tobie by nawet się nie widziało, i nie ma nawet tego, co najbiedniejsi ludzie mają, to jest perzadnego obuwia. Tak obywają się zakonnicy, aby tym przykładem biednym ich niedolą znośniejszą zrobić i pokazać im, że ubóstwo bardzo Bogu jest miłym. A co robi Ojciec Hieronim? Odwiedza on nieszczęśliwych na poddaszach, chorych w szpitalach, więźniów po celach i towarzyszy skazańcom na rusztowanie. Nie mogę ci wszystkich jego uczynków miłosiernych opowiedzieć, jakie przy swoim ubóstwie wykonuje, wiele łzów otarł, wielu biedaków od rozpaczny uchronił, wiele dusz uratował. Cóż to więc komu zawadza, że on boso chodzi. Zaręczam ci, żeśmy obydwa nie są godni dobremu zakonnikowi rozwiązać rzemyka u trzewika.

Biskup tymczasem, myślisz, że jest jednym z tej szlachty, co to pogardzają ubogimi. Widać, że nie pochodzisz z naszych stron, bo byś powinien wiedzieć, że ten Dostojnik rodził się w biednej, chłopskiej chacie, czego się też wcale nie wstydzi. Wyuczył się on u swego proboszcza na wsi po łacinie, poszedł do seminarium, został księdzem, proboszczem, a następnie dla swęj wielkiej

gorliwości i nauki został Biskupem. To nie podniosło go jednak wcale w dumę. Musiałeś zapewne obok niego w powozie widzieć starą kobiecinę; jest to jego matka. I co możesz mieć przeciw temu, że Biskup powozem jeździ? Czy nie widzisz, że w tym synu chłopskim, który do tak wysokiej godności kościelnej doszedł, uczczony jest cały stan wiejski. Dalej, czy ci się dziwnem nie wydaje, że ministrowie, posły i lekarze powozem jeżdżą? Ministrowie i posły muszą przez przepych pokazać, że są zastępcami cesarzów i królów. Albo czy lekarz mógłby w jednym dniu tylu chorych odwiedzić, gdyby zawsze pieszo chodził. Otóż tak jest i z Biskupem. On jest ministrem Bożym, posłem Kościoła, wypada też więc, aby według swęj godności wystąpił. Jenerałowie mają złote epolety, dla czego by Biskup nie miał mieć złotego krzyża i fioletowej sukni? Albo czemu by nie miał jeździć powozem? Czy nie wiesz, że dla ludzi, którzy mają dużo do czynienia, czas bardzo jest drogi? Gdyby Biskup wciąż chodził pieszo, mógłby co dzień tylko w jednym kościele Bierzmować, a tak czasem i do trzech kościołów zjedzie. W czasie cholery, gdy niestrudzenie odwiedzał chorych, nie mógłby ani połowie umierającym przynieść pociechy i błogosławieństwa.

Szewe nie na to nie odpowiedział. Rozmyślał on nad tem, co mu handlarz powiedział i uznał, że miał rację. Wieczorem, gdy Biskup z powrotem jechał, ukłonił mu się Przyszewka grzecznie, a gdy zobaczył zdaleka idącego kapucyna, postąpił ku niemu i ucałował go w rękę.

Jubileusz Ojca św.

Na jubileusz Ojca św. nadesłano niebywałą dotąd ilość podarunków ze wszystkich zakątków świata. I nadeszło do Rzymu przeszło 50 tysięcy ornatów, komży i stuł; 30 tysięcy kielichów i krzyży; 40 tysięcy świeczników, kielichów, lichtarzy i cyboryi.

Niezliczoną prawie jest ilość nadesłanych obrazów, figur świętych i domowych ornatów papieżkich, a niemniej wielką rozmaitych artykułów spożywczych; najpiękniejsze cukry obok wyborowych herów szwajcarskich, holenderskich, angielskich i francuzkich, szynki, konserwy mięsne, ryby morskie.

W drugie święto Bożego narodzenia przyjmował Ojciec św. członków ciała dyplomatycznego, składających życzenia jubileuszowe i noworoczne. Książę Norfolk winszo-



83428

Львівська Бібліотека
АН УРСР

83428

wał w imieniu królowej angielskiej i wręczył dar drogocenny; niemniej królowie niderlandzki, wyrtemberski, w. ks. badeński życzenia swoje przez posłów nadzwyczajnych nadesłali. Posel francuzki przybędzie niebawem złożyć życzenia prezydenta Carnota i rządu francuzkiego. Zastępować on będzie oficjalnie rzecz pospolitą francuzką.

Szewcy warszawscy oprócz złożonej gotówki na uczczenie jubileuszu Papieża, przygotowują także pantofle z fioletowego aksamitu i kilka par innego rodzaju obuwia. Wykonanie ma być doprowadzone do najwyższej doskonałości kunsztu szewskiego. Roboty powierzono najzdolniejszym majstrom.

Karól III. król Monako, przysłał krzyż pasterski, ozdobiony mnóstwem drogich kamieni i cudnie wyrobiony przez ludguńskiego jubilara Armana Calliat.

Królowa rejentka hiszpańska Krystyna, oprócz poprzedniego drogiego daru, przysłała jeszcze Ojcu św. wielką kłamerę do kapy, szczerozłota, wysadzana brylantami i rubinami. Na środku kłamy widać sześcioramienny klucz nieba, których brylantowy węzeł jaśnieje wielkim soliterem. Kłama ta kosztuje 70 tysięcy franków. Infantka Donna Izabela dodała do niej krzyż napierśny, podobnie ozdobiony drogiemi kamieniami, wartości 30 tysięcy franków. Biakup madrycki, który przybędzie niezadługo do Rzymu z pielgrzymką hiszpańską, wiezie 250 tysięcy franków w złocie oprócz drogocennych przedmiotów. — Pielgrzymi hiszpańscy dochodzą, jak zapewniają, do dwóch tysięcy.

Dnia 3 stycznia przyjmował Ojciec św. pielgrzymów włoskich w kościele św. Piotra; miało ich być przeszło 20 tysięcy. Pragną oni przez tak liczne zebranie się pokazać całemu światu katolickiemu, że przywiązane do Kościoła i stolicy świętej w nich nie zamarło, pomimo wszelkich usiłowań rządu i sekt masonskich. Pielgrzymka ta jest najliczniejszą.

Dnia 6 stycznia nastąpi uroczyste otwarcie wystawy ofiarowanych darów przez Ojca św. w obec św. Kolegium i wysłanników monarchów.

Następnych dni odbędą się w kościołach św. Ignacego i Pana Jezusa rozmaite nabożeństwa i zebrania na cześć Ojca św.

Dnia 15 stycznia odbędzie się policzenie w poczet świętych trzech Ojców Tow. Jez. i innych błogosławionych w tak zwaną dzień auli kanonizacyjnej, to jest nad krucyfikiem św. Piotra.

Ojciec św. dosyć jest zdrów, codziennie przyjmuje deputacje z adresami i podarunkami. Doktorzy i domownicy czuwają, aby się zbyt nie męczył, dla tego urzędowe audyencye do końca maja zupełnie zawieszonym zostały.

NIEMCY.

— Cesarz Wilhelm był w Nowy Rok w baphey pałacu z żoną na nabożeństwie. O pół do 12-tej przyjmował powinszowania nasamprzód członków rodziny królewskiej, następnie dworu, generałów i pułkowników gwardji, w końcu ministrów i posłów.

— Ze San Remo donoszą w Nowy Rok, że cesarzowie niemiecki cierpił przez niejaki czas na katar, ale że ten już całkiem ustąpił. We wigilię Nowego Roku była u cesarzewicy wielka kolacja, nawet z penzem sylwestrowym. Bawiono się do późnego wieczora. W Nowy Rok były powinszowania. Dla zimnego powietrza król pozostał w domu.

— W pierwsze święte Bożego Narodzenia około południa przytoczył stojący

przed pałacem cesarskim w Berlinie policyant człowieka, który chciał się dostać do wnętrza pałacu. Na zadane mu zapytania odpowiadał bez związku i nie do rzeczy; odprowadzono go przeto na odwach, gdzie przy przesłuchach sprawdzono, że to był tokarz Karol Mathieu, mieszkający przy Weberstrasse, który cierpi na umyśle.

— W Erfurcie są katolickie zakonnice, pielęgnujące chorych bez różnicy religii. Dawniej było im wolno cztery razy do roku zbierać składki miłosierne dla chorych u wszystkich. Teraz wolno im tylko raz na rok chodzić po kweście i tylko u katolików. Natomiast myśli magistrat urządzić dom dla chorych i oddać go dyakonikom protestanckim.

— Bratanek posła dr. Windthorsta, dr. Windthorst proboszcz z Cincinnati publikuje w „Westf. Merkur“ list o przyjęciu swem u Ojca św. Między innymi pisze w liście tym co następuje:

„Leon XIII przyjął mnie z nadzwyczajną serdecznością i zaraz poruszył stosunek mego pokrewieństwa do p. ministra stanu. Papież zapewnił z wielką powagą i naciskiem, że jest on uznanym szefem stronnictwa centrum i wyraził mi polecenie donieść o tym memu stryjowi.

Dalaj z wielką powagą Papież wyraził życzenie i nadzieję, aby posel dr. Windthorst wytrwał na przeznaczonym mu przez Opatrzność stanowisku obrony Kościoła i Stolicy Apostolskiej, i aby jeszcze długie lata centrum zachowało swego przywódcę i dodało mu otuchy, aby wszelkie zaczepki nieprzyjaciół odeprzeć zdołał.“

WŁOCHY.

— Rzym, 3 stycznia. Telegram bióra Wolffa donosi, że Ojciec św. otrzymał w dniu jubileuszu swego telegram cara rosyjskiego z Gieczyny, datowany dnia 31 grudnia roku zeszłego. Telegram ten zawiera, oprócz serdecznie wyrażonego życzenia jubileuszowego, zapewnienie usilnych starań cara w celu prawnego uregulowania stosunków Kościoła katolickiego w państwie rosyjskim. Car wyraża przytém nadzieję, że mądrość Ojca św. ułatwi mu spełnienie żądań Kościoła katolickiego zgodnie z fundamentalnymi zasadami państwa rosyjskiego.

— Z Rzymu nadchodzi ważna wiadomość, że w skutek jednogłośnego wniosku rady ministrów burmistrz odwiecznego miasta, książę Torlonia, królewskim dekretem złożonym został z urzędu. Celem powodem usunięcia księcia Torloni ma być to, że odwiedził on jenerałnego wikaryusza papieżkiego, i nawzajem od niego otrzymał wizytę. Ciekawy to w każdym razie znak czasu. Torlonia jest bardzo majątnym księciem. Złożenie go z urzędu burmistrza miasta Rzymu pokaze jemu i wielu innym, którzy ufali rządowi włoskiemu, że królestwo włoskie znajduje się na pochyłej płaszczyźnie, z której coraz niżej spada.

Owa od tak dawnego czasu zapowiadana wyprawa włoska przeciw Abisynii poczyną zamieniać się w rzecz przeciwną zupełnie — t. j. w kampanię Abisynczyków przeciw Włochom. Głównodowodzący wojskami abisynskimi, dzielny Ras Alula, z silnemi kolumnami armji zdążył ku Massowie, i sam uprzedzi może coraz to więcej odwiekany atak wojsk włoskich. Co chwila już spodziewać się można wiadomości o gwałtownem starciu.

— We wigilię Nowego Roku otrzymał Ojciec św. powinszowania od Cesarza Wilhelma.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Z Prus Zachodnich.

Nauka owego faryzeusza, o którym Pan Jezus mówi w ewangelii św., — dla waszej Ermlenderki nie poszła w las. Ona w podobny sposób mówi: „Dziękuję ci Boże, że ziomki moje nie są jak drudzy ludzie, mianowicie jak ci polscy Warmiacy. Otóż my wydajemy co rok tytuł a tytuł teologów, a Polacy prawie żadnego; zresztą co do gorliwości w wierze ci ostatni ani się umyli do nas.“

Na szczęście przyznaje ona, że przynajmniej prosty lud jest dobrze katolicki, a tylko wykształceni są obojętni. Prawda to po części, ale, szanowna Ermlenderko, któż to wychowuje i kształci naszą młodzież po gimnazyjach, jeżeli nie twoi ziomkowie? Religii nasi gimnazyści ucą się w obcym języku, a więc tylko pamięcią; do serca zaś przemka ona tylko wtedy, kiedy podawana jest w języku ojczystym. Czy tedy można się dziwić, że nasza młodzież, opuściwszy szkoły, staje się obojętną we wierze?

Ale z tém wszystkiem wielka jest różnica między obojętnym Polakiem a Niemcem, a zwłaszcza warmińskim. Pierwszy jest obojętnym dla siebie, ale prawie nigdy nie występuje jako otwarty wróg Kościoła swojego, czego o drugim powiedzieć nie można. Kiedy przed 17 laty podpisywano adresy t. z. państwowych katolików, ileż tam znalazło się nazwisk polskich? Michelisy, Menzle, Granerty, Wollmany, Treble itd. zdaje mi się nie zaliczali się nigdy do polskiej narodowości. A lubo chętnie przyznajemy, że niemieccy Warmiacy, póki w zbitę żyją masie, najczęściej gorliwymi są katolikami, to za to, opuściwszy kraj rodzinny, prawie zawsze giną dla Kościoła naszego. Katolickich Warmiaków niemieckiej narodowości, których się po naszych miastach zachodniopruskich w różnych urzędach natrafia, myślę że sama Ermlenderka nie zechce nam za wzór postawić. W miasteczku naprzykład, w którym ja mieszkam, jest jeden nauczyciel gimnazyalny, żyjący w mieszanym małżeństwie, a córkę jedynaczkę wychował po lutersku. Dalaj jest dwóch adwokatów, obydwaj są ożenieni z protestantkami; pierwszy żadnych nie ma dzieci, drugi dwie córki wydał za luterskich pastorów. Z prostego ludu czterech jest, o ile wiem, katolickich Niemców pochodzących z Warmii. Z dwóch, którzy z żonami luterskimi przybyli, jeden odpadł do protestantyzmu, drugi do sekty starokatolickiej; ci zaś dwaj, którzy mieli żony katolickie, są gorliwi we wierze, ale oni bardzo przygłębili do miejscowej ludności polskiej, co zapewne Ermlenderce podobać się nie będzie. Jeżeli ona temu wszystkiemu wierzyć nie chce, sama się przekonać może. „Gazeta Olsztyńska“ poda jej na żądanie nazwę miasta i osób, o których mówię. A jak tu się dzieje, tak i po innych miejscach.

Można tedy w końcu zawołać na pisma-ka zrozumiatego: si ta cuisses, philosophus mansisses, co znaczy po polsku: jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami — zwłaszcza kiedy się nie ma co mądrego powiedzieć.

Z gospodarstwa rolnego i domowego.

O przechowywaniu kartofli.

Jeden z gospodarzy memieckich, p. Neuhaus z Selchow, uprawiający kartofle na wielkiej przestrzeni gruntów piaszczystych i mający w tym przedmiocie wiele doświadcze-

nia, stanowczo gani przechowywanie kartofli w piwnicach, ponieważ temperatura w nich jest za wysoka, wskutek czego kartofle się rozgrzewają i gniją, a tego w wielkiej masie na razie niepodobna dostrzedz. Według zdania tego gospodarza, dobrze wyrosłe, dojrzałe i sucho zebrane kartofle należy od razu zsypywać w kopce, zagłębione na pół stopy w ziemię, przykryć targaną słomą i przysypać ziemią, pozostawiając tylko wierzch kopca otwarty, aby wilgoć mogła bez przeszkody parować. Za nastaniem zimniejszej pory, przykrywa się i wierzch kopca słomą i obrzuca ziemią. Dopiero gdy nastaną mrozy, daje się na kopcu nowa warstwa słomy i znów obrzuca ziemią, a przed samą zimą daje się jeszcze przykrywa ze ściółki leśnej, paździerz i t. p. złych przewodników ciepła. Niedojrzałe, wodniste, albo mokre kartofle trzeba zsypywać oddzielnie, w kopce niewielkie i mało w ziemię zagłębione. Skoro temperatura w kopcu podniesie się do 12° R, należy ułatwić odpływ pary i ochłodzenie kopca, odkrywając go w kilku miejscach; wszelkie zaś lufty i kominy są niepotrzebne. Gdy zaś, pomimo to temperatura w kopcu dojdzie do 15° R, wówczas należy odkryć cały kopiec, jeśli pogoda na to pozwala. W ciągu zimy, trzeba raz na miesiąc sprawdzać temperaturę wewnątrz kopca zapomocą termometru; za nadjeściem wiosny należy to badanie częściej powtarzać. Zimowe okrycie odrzuca się wówczas, gdy temperatura wewnątrz kopca zrówna się z temperaturą zewnętrznego powietrza. Gospodarz.

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. W okolicy Królewca srożyła się w drugie święto Bożego Narodzenia zawała śnieżna, która wielkie sprawiła szkody w lasach, po płotach, dachach i wiatrakach. Na jednej włości pod Metgethen nie tylko dachy i stodoły, ale i znajdująca się tam słoma poszła w powietrze. Gorzej poszło pewnemu właścicielowi, który jechał w jednego konia szosą. Wiatr porwał mu z woza deki, siano, słomę, a nawet nakrycie z głowy i rękawiczki. Następnie uderzył wóz o kamień i złamało się tylne koło i dopiero kiedy ludzie nadbiegli z pomocą, mógł jechać dalej.

Weteran Kazimierz Koza w Worytach otrzymał za pośrednictwem tutejszej komendatury wojskowej 50 marek na gwiazdkę.

Dnia 26 listopada spaliła się stodoła z zapasami właściciela dóbr rycerskich p. Lons w Kiewkach. Jest podejrzenie, że ogień został podłożony, i wyznaczyło wachodnio-pruskie Towarzystwo od ognia 200 marek nagrody temu, kto sprawcę pożaru wykryje i doniesie o tym król. prokuratorowi do aktów pod nr. II. J. 892/87.

Nad majątkiem kupca Lipskiego z Olsztyna otworzono konkurs. Kupiec A. Hammer z Olsztyna mianowany został zarządcą masy konkursowej.

We wtorek rano o pół do 9tej gospodarz Hinzmann z Redykaju, jadący ze zbożem do Olsztyna, wjechał na tor kolejowy właśnie w chwili, gdy pociąg nadjeżdżał. Dwa konie zostały rozmiążdżone i porozwieszczone po torze i dyszel złamany, podczas gdy właściciel nie poniósł żadnego uszkodzenia.

Wyrokiem tutejszego sądu karnego z dnia 3 stycznia 1888 r. zakazana została książka p. t. „Historia szewca Jana Klińskiego“.

Bibliotekarz p. K. z B., oskarżony o rozszerzanie książek zakazanych w tym samym dniu uwolniony został od kary i kosztów.

W dniu 9 stycznia rozpoczyna się w Olsztynie sądy przysięgłych.

Nowy rok wystąpił u nas z dawno niebywałym mrozem. W poniedziałek, 2 stycznia były 22 stopnie zimna. Obecnie zwolniało nieco. Prosimy pamiętać o ptaszkach, które wśród tak wielkiego zimna i śniegu pożywienia znaleźć sobie nie mogą, a które odrobią chleba przede drzwiami posypaną się nasyca.

Kołodziej Jakob Grunenberg w Purdzie wyratował w dniu 12 grudnia na lodzie tamtejszego stawu 6 letnie dziecko chałupnika Michała Dulisza, które się zarwało, od zatopienia, wskoczywszy za nim do wody.

* Wyrandy. W nocy z piątku na sobotę zeszłego tygodnia zakradli się złodzieje do owczarni gospodarza Mateblowskiego na wybudowaniu i zabrali z sobą siedm owiec. Jedną spadła im jednak z rąk jeszcze na podwórzu i zaczęła beczeć. Wskutek tego obudził się gospodarz, a spostrzegłszy co się stało, natychmiast kenno z parobkiem wyruszyli w pogon za złodziejami i wysłedzili ich w Nowejss. Dwóch mężczyzn i kobietę aresztowano i odstawiono do więzienia w Olsztynie.

* Wartembork. Miasto nasze nie widziało zapewne jeszcze tak ogólnej iluminacji, jak w drugie święto Bożego Narodzenia na cześć Ojca św. Katolicy, protestanci i żydzi podług możliwości oświetlili uroczystie swe świątynie. Nawet ulice przez biedniejszą ludność zamieszkałe pięknie były oświetlone. Młodzi i starzy, bogaci i ubodzy ubiegali się wzajemnie, aby dzień ten godnie uczcić.

* Gutztat. W drugie święto Bożego Narodzenia zabłąkał się na podwórzu kopca p. Holzky furmanka, po którą się nikt nie zgłasza. Na wozie znajdował się miech cehowany: Prothmann-Kelm.

* Głotowo. Parobek właściciela B. zajęty był wkładaniem zboża w młokarnię, przyczem pośliznął się upadł tak nieszczęśliwie, że głową dostał się pomiędzy szprychy koła pędowego, które mu ją rozmiążdziło, tak, że na miejscu żyć przestał.

* Ornet. W okropny sposób znalazł w zeszły wtorek śmierć w silie wieku jeszcze będący robotnik Ramahn tutaj. Był on w lesie zajęty z kilku jeszcze robotnikami ścinaniem drzewa, przyczem przywalony został wielką jodłą i na miejscu żyć przestał.

* Freudenberg. Kiedy w pierwsze święto Bożego Narodzenia około godz. wpół do 10-tój wieczorem ks. K. tutaj miał się do cherego udać i z domu wychodził, wyszło z karczmy od p. H. kilku pijaków i poczęło na niego wygadywać. Ksiądz K. łagodnie ich napominał, aby sobie poszli, lecz to nic nie pomogło. Opryski ci czekali, dopóki ksiądz nie wsiadał z Najśw. Sakramentem na sanki i poczęli następnie latać wkoło takowych, chcąc spłoszyć konie. Sprawców już wykryto i dobrze by było, aby ich srowo ukarano za takie bezbożne wybryki.

* Ejdkuny. Na torze kolejowym Królewiec-Ejdkuny rzucił się pewien sługa biórowy, podobno w napiętym stanie pod koła lokomoty i zabity został.

* Malbork. Dnia 28-go grudnia odbyła się tu w hotelu „Zum König von Preussen“ uczta pożegnalna na cześć sędziego okręgowego i posła p. Spahna, który na własne żądanie przeniesiony został do miasta Bonn nad Renem. Na ucztę tę zebrało się około 40 panów rozmaitych stanów i wyznań. Większość zebranych pochodziła z Malborga i okolicy, stawilo się jednak kilka panów z Bibliąga, Brunsbergi i Fromborka, a nawet z Gdańska przyjechało dwóch członków zarządu zachodnio-pruskiego stowarzyszenia centrum, około którego założenia i rozrośnię-

cia pan S. tak wielkie zasługi położył.

* Królewiec 50-letni jubileusz Ojca św. obchodziło około 400 tutejszych katolików na sali Artushof śpiewami i muzyką. W pięknie przystrojonej sali stały na podwyższeniu uwieńczone popiersia Ojca św. i Ksiądz proboszcz i dziekan Steffen sławili zasługi Ojca jako św. człowieka i księcia Kościoła i zamknął swą mowę okrzykiem na Jego cześć. Następnie przemówił patrytycznie kupiec p. Münster i wznosił okrzyk na cześć cesarza. Ks. prof. dr. Dittrich z Brunsbergi * bardzo poruszającej przemowie sławił mądrość i pokojowe usposobienie Papieża. Uroczystość zakończyła się o 1 ej po północy. Wysłano także do Rzymu adres łaciński z powiniązowaniem.

* Brunsberga. W dzień jubileuszu Ojca św. już od rana powiewało około 300 chorągwi. Wieczorem wspaniale oświetlenie domów, w których katolicy mieszkają. Dla braku miejsca odbyły się zebrania w poniedziałek i wtorek w domu towarzyskim. Na pierwszym przemawiał ks. prob. Aasten, na drugim ks. prof. dr. Weiss. Bardzo się podobały żywe obrazy, przedstawiające, jak różne narody Pspieżowi hołd składają.

* W Fromborku odbyło się zebranie na cześć Ojca św. na sali starego pałacu, zaszczycone obecnością najprzew. ks. Biskupa i członków kapituły. Na prośbę przewodniczącego komitetu, ks. kan. Feyerstema przemówił Arcypasterz i udzielił biskupiego błogosławieństwa. Główną mowę wygłosił ks. kan. dr. Hipler. Piękne śpiewy urozmaicały obchód. Jak się dowiadujemy, to we wszystkich miastach i wsiach dyecezyi warmińskiej obchodzono jubileusz papieżki nie tylko w kościołach, lecz też iluminacją i zebraniem publicznymi.

* Chełmża. W Skąpem rodzina L. miała smutne święta. W skutek trychitu zachorowała matka i umarła. Kilku innych członków rodziny niebezpiecznie zachorowało. Syn, który w Starogardzie służył przy wojsku, otrzymał na święta kiełbasy i zachorował tak on jak 8 jego towarzyszy. Także i krewni w Chełmży, którzy jedli wieprzowinę ze Skąpego, zachorowali.

* Inowrocław. Młody robotnik kolejowy dostał się przy zestawianiu wozów pomiędzy pufary i zginiotły go tu na miejscu. Pozostawił żonę i dziecko. — Nauczyciela Kuhna, który w Inowrocławiu skazany został na 2 lata cuchtbauzu za zbrodnię przeciw moralności, ale uciekł z więzienia, złapano na okręcie, którym miał już odplynąć do Ameryki. Był on przebrany za kobietę. Wydał go zarost na brodzie, choć dobrze zgolony.

* Dla panów rzeźników. W mieście Giesen narobił rzeźnik kiełbas z wieprzowiny trychbinowatej. Sąd skazał go na 4 tygodnie więzienia i tysiąc marek kary. Jego szczęście, że nikt jeszcze kiełbas tych nie jadł i nie zachorował, bo wtedy przesiadłaby może kilka lat i zapłacił jeszcze drożej, a nawet i kosztą kuracji.

* Sopot. Wielkie nieszczęście wydarzyło się tu w blizkości. Woznica pewnego oberżysty jechał drogą do domu, gdzie właśnie robotnicy zajęci byli spuszczeniem drzewa. Właśnie gdy ów woznica przejeżdżał, padło jedno z podciętych drzew i zabiło na miejscu woznicę i jednego konia.

* Z parafii kamińskich w Prusach Zachodnich piszą do „Gazety Toruńskiej“, że tamże w święta Bożego Narodzenia wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie usłyszeeli parafianie słowa Bożego po polsku: było tylko kazanie tak w pierwsze jak i w drugie święto, niemieckie. Coraz lepiej!

* Brodnica. Jakis pisnuk brodnicki pisze z Brodnicy do „Gesellige“, że w postać-

cie brodnickim, o którego zniemczenie czynią się jak najmożliwsze starania, znajdują się jeszcze polskie nazwy miejscowości, przy wymawianiu których skóra (naturalnie niemiecka) się trzęsie. Takie nazwy są: „Wisokobrodno“, „Nadolszowem blottem“, „Owieczkowiejnorot“, „Przipulkowenzmoście“; że przecie dla władz byłoby łatwem te „przedpotopowe, niemiecki język łamiące nazwy“ zamienić na „dźwięczniejsze niemieckie.“ — Pismak ten ciasne ma pojęcie, przytoczone bowiem nazwy nie są przedpotopowemi, bo stworzone są w stuleciu bieżącym i dla tego łamią język. Pierwotne i obecne nazwy tych miejscowości są: „Wysokie bredno“, „Nad olszowem blotem“, „Owieczkovo“ i „Przipulkowym moście.“

* Z Górnego Ślązka. W wsi Kieferstädtel w tych dniach Jan Lasiek zamordował swoją żonę. Zdaje się, że zabójca popełnił tę zbrodnię w napadzie obłąkania, bo kiedy go policja aresztowała, zachował się zupełnie obojętnie.

* W okolicy Jeleniogóry na Ślązku spadły w ostatnich dniach niezmiernie śniegi i pokryły na metr wysoko ziemię. Komunikacja tak w mieście, jako też w okolicy zupełnie przerwana; ruch kolei jeleniogórsko-wrocławskiej ustał chwilowo zupełnie. Wolniejszą od zasp śnieżnych jest droga do Zgerzelic, ale i tam pociągi opóźniają się nieraz o kilka godzin. Niemniej gwałtowne śniegi spadły w Austrii. Komunikacja pomiędzy Wiedniem a Pesztem przerwana zupełnie.

* Mąż pewien w Brzegu taki ogłosił anons: „Zaginęła mi od wtorku żona moja Karolina, z domu Hellman. Kto ją znajdzie, może ją sobie zatrzymać. Przestrzegam każdego ślusarza, któryby na jej wezwanie chciał drzwi mieszkania mojego otwierać.“ — Biedna żona!

* Wyspa św. Heleny jest obecnie znowu miejscem wygnania głowy koronawauć, tym razem jednak monarchy podrzędniejszego znaczenia. W tych dniach osadzili Anglię na wyspie św. Heleny króla zachodnio-afrykańskiego krain Ja Ja, który na każdym kroku stawiał przeszkody handlowi i przemysłowi angielskiemu.

ROZMAITOSCI.

Słowa Ojca św. Leona XIII.

Z powodu jubileuszu Ojca św. i z powodu Nowego Roku niechaj ci, którzy czytają, głośno w uszy zatrąbią tym, którzy nie czytają, następujące słowa Ojca św.: „Ci zaś, którym chodzi serdecznie o dobro ludu i społeczeństwa, niechaj wspomagają gazety miłosierdnymi ofiarami. Wojownikom gazetarskim potrzeba koniecznie pomagać, bo bez tego prace ich żadnego skutku nie mają, albo mały. Złe gazety zmieszczą społeczeństwo chrześcijańskie, trzeba z całą siłą przeciw temu stawić dobre gazety. Trzeba z całą siłą dobre gazety drukować, szerzyć, w których trzeba z całą mocą kłamstwo odkrywać, prawdy bronić.“

— Ze szkoły. Nauczyciel wykladał w szkole naukę o obowiązkach względem Boga a w szczególności o medlitwie. Po między innymi zapytał jednego chłopca:

— A więc, co czynisz każdego dnia z rana, gdy wstaniesz?

— Chodzę ojcu po wódkę! była prosto-dusza odpowiedź chłopca.

Członek honorowy. Ujętego przywódzcę szajki złodziejskiej zapytał sędzia, wskazując na jednego z rzezimieszków:

— Czy i ten należał do mego waszego towarzystwa?

— Nie, panie sędzio on był tylko członkiem honorowym.

Sprzedż drzewa.

We wtorek, 10 stycznia o godz. 10tej w Olsztynie.

We wtorek, 10 stycznia o godz 10tej w hotelu p. Grawa w Zyboroku.

W piątek, dnia 14 stycznia o godz. 10 w hotelu p. Buchhorna w Olsztynie.

We wtorek, 10 stycznia o 10tej w Bęsi.

W wtorek, dnia 10 stycznia o godz 1ej w południe i w piątek dnia 20 stycznia o 10-tej przed poł. w Stabigudzie.

W srodę, dnia 11 stycznia o 9-tej w Münsterberg.

We wtorek, 24 stycznia o 9tej w Olsztynie, w hotelu p. Buchhorna.

We czwartek, dnia 26 stycznia o godz. 9tej w Jonkowie.

W poniedziałek, 9 stycznia o 9 tej rano w Zazdrości.

W czwartek 19 stycznia o 9-tej rano w Jelguniu.

We wtorek, 10 stycznia o 10tej w Jablonce.

We wtorek, 17 stycznia o 10tej w Biesalu.

— „Światło“, pierwsze pismo ilustrowane dla ludu, wychodzi nakładem „Katolika“ w Bytomiu-Rozbarku, Górny Śląz, (Beuthen-Rossberg O.S). Obecnie wyszedł zeszyt I. drugiego rocznika. Kosztuje kwartalnie z przesyłką 1 m. 20 fen. Ktoby sobie chciał to prawdziwie poparcia godne pismo zapisać, może to u nas uczynić, jako też może je sobie poprzednio i u nas obejrzeć.

Trumny metalowe.



Trumny drewniane.

C. Terlecki i Sp. Olsztyn,

stolarnia budowlowa i meblarska,

poleca swój wielki

Skład trumien

metalowych i drewnianych, od najprostszych aż do najwykwintniejszych, po tanich cenach.

J. P. Kirsehnereit

Specjalność: Farbiernia towarów jedwabnych.

Farbiernia wełny i bawełny.

Farbiernia piór strusich.

Olsztyn

Piac Remontowy

Nr. 34.

Specjalność: Czyszczenie garderoby męskiej i damskiej.

Morownia, Glansownia.

Prasownia materyi i aksamiatów.

Transparenta

na okna kościelne, na woskowym płótnie malowane, nader trwałe, które okna kolorowe na szkle posiadają i takowe najzupełniej zastępują, wykonuje po bardzo przystępnych cenach

Fabryka sprzętów kościelnych

J. Szpetkowski,

Poznań, ul. Berlińska nr. 2.

Pięć ciekawych książek z obrazkami za 2 marki.

„Przezziwne echo trąby ostatecznej“, albo cztery rzeczy ostatnie oczekujące człowieka. Cena 60 fen.

Godzina śmierci, czyli leki na strachy śmiertelne, kto ich zażyje, ten się nigdy śmierci bać nie będzie. Cena 50 fen.

Katownie więzienia piekielnego. Cena 30 fen.

Koniec świata. Cena 30 fen.

Niebo. Cena 40 fen.

Wszystkie pięć książek kosztuje tylko 2 marki.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Chorągwie,

baldachimy, ornaty, kapy, tuwalnie, figury, obrazy rozmaitej wielkości, ołtarzyki do noszenia, krzyże, kierce, stacye męki Pańskiej, w ogóle wszystkie przybory i sprzęty kościelne poleca po możliwie niskich cenach.

Buduje nowe ołtarze, ambony, ławki i t. d., stare zaś przerabia; wszelkie odnośne renowacje wykonuje się we własnych warsztatach.

Odnawia wnętrza kościołów w rozmaitych stylach

Fabryka sprzętów kościelnych

J. SZPETKOWSKI, Poznań.

Skład piw

H. Magendanza

ma oprócz znanych piw jeszcze:

Kronenbräu,
Löwenbräu,
Kulmbachskie,
Sternecker,
Angielski Porter,
Pale Ale,
Stare odstane Grodziskie

w beczułkach i flaszkach zawsze na składzie i poleca się do uwzględnienia.

KALENDARZ MARYANSKI

na rok przestępny 1888, ozdobiony pięknymi rycinami, nadto z pięknym kolorowym obrazkiem Matki Boskiej Różańcowej, który nawet osobno oprawić można, z dodatkiem kalendarza ściennego, zawierający wszystkie jarmarki, a nadto rozmaite powieści, bajki itd., jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“ Cena 60 fen.

PIAST,

kalendarz polski ludowy na rok przestępny 1888, ułożył Stefan Chociszewski. Cena 50 f-n.

Kalendarzy tych nabyć można w drukarni „Gaz. Olszt.“